

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **Przy mikrofonie Aleksandra Galant. Bardzo się cieszę, że się słyszymy i dzisiaj zapraszam do rozmowy o teatrze, ale teatrze, który nie tylko jest miejscem, w którym się rozwijamy, w którym dobrze i wartościowo spędzamy czas, ale też teatrze jako miejscu, instytucji, które się zmienia, które podlega pewnym przemianom, również tym wymuszonym tym, co dzieje się na świecie. No można powiedzieć, że ostatnie dwa lata w takie duże, intensywne wydarzenia i kryzysy obfitują, no ale więcej na ten temat myślę, że powie Justyna Czarnota z Instytutu Teatralnego, która przyjęła zaproszenie i jest gościem dzisiejszego wydania Audycji Kulturalnych.**

JUSTYNA CZARNOTA: Dzień dobry.

ALEKSANDRA GALANT: **Książka „Teatr w pandemii” to jest takie ogromne wydanie, które jest podsumowaniem raportów, badań, które były przeprowadzane przez Instytut Teatralny w trakcie pandemii. Pewnie trudno jest podsumować tak wyęźoną pracę wielu osób, no ale co to się działo przez te dwa lata, jakie są główne wnioski?**

JUSTYNA CZARNOTA: Gdyby popatrzeć na takie najważniejsze rzeczy, najważniejsze zmiany teatralne, czy w teatrze w tym czasie, to myślę, że warto zwrócić uwagę w sumie na takie dwa obszary. Pierwszym obszarem jest ten obszar widzów, widowni, tego, co nas otacza w teatrze, naszych odbiorców, a drugim obszarem jest obszar wewnątrz teatralny. Najpierw omówię ten pierwszy, bo myślę sobie, że on jest jednak dużo przyjemniejszy. Po pierwsze trzeba powiedzieć, że w pandemii teatry bardzo szybko zareagowały na potrzebę kontaktów z teatrem w różnych formach swoich widzów.

ALEKSANDRA GALANT: **To też jest rzecz warta odnotowania, że mimo całego nieszczęścia i całej tragedii związanej z pandemią, pokazała ona, jak teatr jest ważny i jak widzowie, ludzie łakną tego kontaktu i z kulturą, i z teatrem, no i z aktorami.**

JUSTYNA CZARNOTA: To prawda i myślę, że właśnie i z aktorami, ale też w ogóle to było bardzo śmieszne, bo jedno z badań Bogny Kietlińskiej właśnie pokazują, że ludzie łakną nie tylko spotkania z aktorami, z ludźmi, ale też w ogóle całego budynku teatralnego. Pojawiło się takie specyficzne sformułowanie, które ja osobiście bardzo lubię – te zakurzone fotele, na które czasem narzekamy, że są niewygodne, tworzą magię tego miejsca, czy tych miejsc, pewnego takiego ducha teatru, taką magiczną atmosferę, za którą też ludzie tęsknili i to jest według mnie bardzo ciekawe, że dużo się mówi o tym, że instytucje jako olbrzymie organizmy bardzo powoli reagują na zmiany, a właśnie pandemia pokazała to, że teatry potrafią reagować szybko, potrafią się przestawić i potrafią spriorytetyzować swoje myślenie o widzu. Jeśli nam się wydaje czasem, że ooo, to wszystko będzie szło powoli, potrzeba takich ogromnych pieniędzy, to właśnie teatry nam w pandemii pokazały, że można działać bardzo szybko i być bardzo skutecznym, jeśli rzeczywiście będziemy mieć na pierwszej, głównej myśli to, że teatry

są dla widzów. Myślę, że w ogóle to bardzo, bardzo jest ważna przemiana, bardzo ważny taki horyzont myślenia, że teatry nie muszą być elitarne, ale mogą być egalitarne, bo dzięki internetowi mogą docierać wszędzie, do całej Polski. Myślę, że ta sytuacja pandemiczna w bardzo dużej mierze podkreśliła taki wątek, do którego my czasem może w środowisku teatralnym się nie przyznajemy, to znaczy naprawdę Polska jest tak zbudowana, że jest sto kilkadziesiąt instytucji w dużych miejscach, ale oprócz tego ludzie naprawdę nie mają dostępu do teatru, a nagle dzięki pandemii w bardzo rozmaitych formach i warsztatowych, i spotkaniowych, i spotkania ze swoimi aktorami, i transmisji spektakli, i nagrań spektakli, i archiwów spektakli, naprawdę cała Polska mogła wziąć udział. I to też fajnie pokazało, że rzeczywiście teatry mogą, jakkolwiek nie były na to przygotowane i dużo się też pojawiło takich niepokojów wewnątrz teatrów z tym związanych, to jednak potrafią na to odpowiedzieć.

**ALEKSANDRA GALANT: Teatry też bardzo szybko reagowały w sytuacji lockdownów, ich było kilka.**

JUSTYNA CZARNOTA: Totalnie.

**ALEKSANDRA GALANT: Słowo, które pierwsze przyszło mi na myśl, to jest taki rollercoaster, bo przecież jednego dnia teatry były zamknięte, po czym pojawiał się komunikat, że owszem, mogą się otworzyć, ale pod warunkiem, że dyrekcje zapewnią to, to i tamto. To były z tego, co pamiętam, te przejścia, które zapewniały ludziom izolację, że się nie mijali między sobą, miejsca do dezynfekcji. No nie mówiąc już o ograniczonej liczbie miejsc. To było chyba spore logistyczne wyzwanie.**

JUSTYNA CZARNOTA: Myślę, że bardzo duże. Szczególnie warto zwrócić uwagę na różnorodność teatrów w tym akurat przypadku, bo nie wiem, czy Państwo pamiętacie, to jest niesamowite z dzisiejszej perspektywy, nie minęły jeszcze dwa lata, a to już po prostu trzeba odtwarzać, w którym momencie co się działo, że na przykład był taki moment, w którym ta odległość od widza musiała wynosić pięć metrów, żeby aktor był bez maseczki. W tej odległości mógł śpiewać, a w odległości trzech metrów mógł mówić, więc naprawdę pojawiały się i szczegółowe wytyczne, które ciężko było spełniać, na przykład w teatrach lalek czy w teatrach dla dzieci, które mają bardzo małe przestrzenie i właśnie na tej kameralności opiera się cała sytuacja. To naprawdę było wyzwaniowe, żeby sobie z tym radzić. To bardzo pokazało, że teatry bywają elastyczne, mogą być elastyczne, ale też to, co jest dla mnie interesujące, to też to, że widzowie bardzo tęsknili do teatrów i o ile na przykład, jeśli patrzymy na to, co się dzieje w kinach jako w przestrzeniach, dostęp do Netfliksa czy do różnych innych platform spowodował, że ludzie mają rezerwę i wcale tak chętnie nie chodzą, to teatry po pandemii czy właśnie w tych przerwach, o których Pani powiedziała, totalnie się zapełniały. Ludzie naprawdę potrzebowali tego kontaktu. Jak wróciło do teatrów 50% miejsc, to były w pełni obłożone. To nas jako środowisko bardzo cieszyło, bo też podkreślało to, że naprawdę praca ludzi z naszego środowiska ma sens.

**ALEKSANDRA GALANT: Pamiętam pierwszy spektakl, na który wybrałam się, powiedzmy, po lockdownie, nie chcę powiedzieć absolutnie po pandemii i to był też moment, kiedy aktorzy po spektaklu, kiedy się kłaniali, kiedy otrzymali oklaski, no**

**przyznali, nie kryli wzruszenia i mówili, że bardzo, ale to bardzo na ten moment czekali.**

JUSTYNA CZARNOTA: Tak, to właśnie ta obopólna tęsknota z dwóch stron to myślę, że to jest taka naprawdę piękna energia i przyznam, że życzę sobie, żeby to naprawdę zostało z teatrem, żeby to była ta część pandemii, która pozwoli nam po pierwsze właśnie docenić ten kontakt, który mamy na żywo i możliwość kontaktu na żywo, po drugie, teatrowi docenić widzów i w ogóle ich znaczenie, że teatr nie jest dla siebie samego, teatr nie powinien być zamknięty, ale powinien nieustannie partycypować w dyskusjach społecznych, powinien nieustannie poruszać tematy ważne, ale też no na przykład z dzisiejszej perspektywy wojny to bardzo widać, że też wielokrotnie potrzeba, żeby teatr był odskocznią, więc myślę sobie, że to jest super, pięknie widać, jak bardzo potrzebujemy różnorodnych form życia teatralnego.

**ALEKSANDRA GALANT: O to, co się dzieje w Ukrainie, i to, jak na to reaguje teatr i jakie wyzwania stoją przed teatrem, zaraz będę pytała. Natomiast chciałam jeszcze zapytać o repertuar, bo jestem ciekawa, czy to, co wydarzyło się na świecie, to, jak ludzie się zmienili, bo ja myślę, że pandemia ludzi nas jako społeczeństwo zmieniła. Czy ta zmiana wpłynie na dobór repertuarów teatralnych? Czy widzowie poszukują innych historii, czy stawiają inne pytania?**

JUSTYNA CZARNOTA: W jednym z naszych raportów prowadzonych przez zespół Anny Buchner właśnie było takie pytanie o przyszłość i no wtedy wydawało się – te półtora roku temu, kiedy były prowadzone badania, że być może to będzie jednak zmieniało strukturę oferty teatralnej, ale wydaje mi się, tak jak sama patrzę z perspektywy i badaczki, i obserwatorki życia teatralnego, wydaje mi się, że na razie tego nie widać. Raczej jest tak, że teatr cały czas próbuje odpowiadać na te tematy, które się pojawiają, które są ważne, ale nie jest tak, że... na przykład to było dużą obawą, że zaleją nas sztuki pandemiczne. Według mnie nic takiego się nie stało. Jeszcze jedna obawa, że sytuacja ekonomiczna będzie na tyle zła, że nie będą powstawać żadne ambitne projekty. Totalnie na razie tego nie widać i oby tak było cały czas, że właśnie teatr ma różne ważne rzeczy do powiedzenia i ma pieniądze na to, żeby w ten sposób mówić, także no myślę sobie też, że jest jeszcze zbyt krótki ten dystans. Właściwie cały czas jesteśmy w pandemii teraz, po prostu wojna przysłoniła, czy pokazała jeszcze inną stronę. Myślę, że też ta sytuacja kryzysu ekonomicznego jeszcze będzie do nas przychodzić właśnie i w tym kontekście, ale to, co chcę powiedzieć, to to, że na razie, na tę chwilę nie ma takiego wyraźnego, według mnie, załamania się w teatrze, czy przekierowania teatru na inne tory. No ale być może właśnie to się jeszcze będzie działo. Zobaczymy, będziemy to obserwować. Pandemia też nie odsłoniła zupełnie nowych rzeczy. Raczej ja jestem wyznawczynią tej teorii, która mówi o tym, że takie duże sytuacje, czy duże wydarzenia raczej pozwalają uwypuklić pewne tendencje, które można było wcześniej obserwować i tak jak wcześniej można było obserwować dużo różnych zjawisk, koncentrujących uwagę teatrów na widzu, myślę tu i o pedagogice teatru, ale myślę tu o całym nurcie Audience Development, który też zaczął się rozwijać, to też muszę z przykrością powiedzieć, że pandemia też pozwoliła odsłonić pewien rodzaj takich problemów teatralnych. Przede wszystkim myślę o naprawdę wielkiej prekaryzacji tego środowiska, bo pokazuje to, że jest to środowisko i biedne, i często utrzymujące się, mówię o ludziach pracujących w teatrach instytucjonalnych, naprawdę z najniższych pensji. Bardzo dużo było takiego niepokoju wokół aktorów, którzy często są zatrudnieni na naprawdę

niskie stawki – te w podstawie, a dostają wynagrodzenia za spektakle i w momencie, w których ich nie dostają, no to są w dużym problemie. Tutaj z kolei bardzo polecam takie badanie pod wodzą profesor Doroty Ilczuk, która w danych liczbowych pokazała też, jak pandemia wpłynęła na zubożenie środowiska teatralnego. To też jest bardzo ciekawe, mamy nadzieję, że ta sytuacja będzie się zmieniać i normalizować, i widzimy, że tak się dzieje, no bo właśnie jak gramy i jak mamy widzów, to jest lepiej, ale to ogólnie pozwoliło zadać dużo pytań o to, czy ten system instytucjonalny, w którym my pracujemy, jest na pewno najlepszy. Widać też na przykład, jak patrzymy na teatry lalkowe czy w ogóle na funkcjonowanie teatrów, które mają ofertę dla publiczności dziecięcej, które grają o poranku i bazują na szkołach, to w momencie, w którym jest pandemia, w momencie, w którym te spektakle są bardzo często odwoływane, klasy trafiają na kwarantanny, no to tak naprawdę nie pozwala to też spokojnie funkcjonować teatrom jako instytucjom. To jest takim no dużym kłopotem, bo pokazuje to, że część systemu teatralnego, naprawdę duża część, bo mówimy o dwudziestu kilku teatrach lalkowych, ale też mówimy o teatrach dramatycznych, które mają ofertę dla dzieci i młodzieży, bazowanie czy budowanie jej w oparciu o ten system szkolny jest naprawdę bardzo niebezpieczne, bo po prostu jednak tworzy jakąś strukturę, w ramach której wyłom powoduje, że no nie wiemy, co robić. Odwołujemy znowu spektakle, także system teatralnego funkcjonowania rozumiany jako taki bardzo hierarchiczny system, w ramach którego mamy właśnie aktorów na pierwszej linii, dyrektora, który zarządza i jeszcze parę działów typu Biuro Organizacji Widowni, które to bardzo wspierają, trochę postawiła na głowie ten system, bo nagle się okazało, że naprawdę wartościowymi pracownikami są ci, którzy mają pomysły i możliwości. Stąd na przykład wielkie dowartościowanie krawcowych, stąd wielkie dowartościowanie działów edukacji, działów archiwów, które mogły udostępniać różne rzeczy, którymi zasypywane były głównie Facebooki, ale też w ogóle takie budowanie zastępczej oferty. Ten właśnie system hierarchiczny też pokazuje, że aha, teatry były ustawione na produkcjach i nagraniach tych produkcji przy kolejnych przygotowaniach tej produkcji, a pandemia pozwala nam się zatrzymać i zapytać, czy to na pewno jest ten wydolny system.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

**ALEKSANDRA GALANT: Rozmawialiśmy o tym, jak pandemia wpłynęła na teatr, no bo tego dotyczy książka wydana przez Instytut Teatralny.**

JUSTYNA CZARNOTA: Mhm, tak.

**ALEKSANDRA GALANT: No ale można powiedzieć, że pandemia to nie było ostatnie trudne wydarzenie w ostatnich latach, jakie spadło na świat, no i siłą rzeczy także na teatr. Od 24 lutego trwa inwazja wojsk rosyjskich w Ukrainie. Teatry w całej Polsce, myślę, że mogą też powiedzieć – na całym świecie, w całej Europie – wysyłają różnego rodzaju gesty solidarności, ale pojawia się pytanie. Ja je zadam, przytaczając cytaty Oleny Apczel, to jest ukraińska reżyserka związana z Teatrem Nowym w Warszawie. No i ona w jednym z wywiadów powiedziała, że wojna to nie jest czas na teatr i mam wrażenie, że twórcy i widzowie to pytanie mają w tyle głowy.**

JUSTYNA CZARNOTA: Uczciwie mogę powiedzieć, że obserwacja życia teatralnego, które toczy się od paru tygodni, dość dobrze koresponduje z tym cytatem przytoczonym, to znaczy po pierwsze można zauważyć to, że bardzo wiele teatrów włączyło się przede wszystkim w pomoc humanitarną, rozumianą jako taka naprawdę bazowa działalność udostępniania miejsc noclegowych dla gości z Ukrainy, czy organizowania zbiórek, darów, zbiórek pieniędzy, czy takiej pracy osób zatrudnionych w teatrach wolontaryjnie na rzecz osób z Ukrainy w różnych miejscach – czy to na dworcach, czy w hotelach. No trochę takiej pracy, jaką my wszyscy generalnie Polacy teraz na co dzień wykonujemy, no a ponieważ są to ludzie zatrudnieni w samorządowych instytucjach, czy w narodowych instytucjach, no to część z nich może po prostu też ten czas jakoś w ten sposób przeznaczyć. Dużo jest bardzo takiej troski o to, jak wesprzeć twórców i ludzi teatru z Ukrainy. My w Instytucie otworzyliśmy program rezydencyjny, do którego można aplikować do 15 kwietnia, ale tak jak obserwuję środowisko, to widzę, że też bardzo wiele teatrów na własną rękę zaprasza i twórców, i to im właśnie daje noclegi na przykład, czy chce ich zatrudnić jako asystentów, czy jako osoby pracujące na różnych stanowiskach w teatrach, no bo mówiąc o ludziach teatru, mówimy też o osobach z techniki, sceny, czy o osobach zajmujących się rzemiosłem teatralnym, więc to jest na pewno taki duży obszar pomocowy. Drugą rzeczą jest to, że oprócz takiego humanitarnego wsparcia, które dobrze koresponduje z tym cytatem, no to jest jeszcze dużo troski, którą bym nazwała troską taką wytchnieniową, to znaczy teatry też proponują różne działania, w ramach których można widzieć teatr jako narzędzie niosące ulgę. Przede wszystkim myślę tutaj o organizowaniu różnego rodzaju warsztatów, o organizowaniu świetlic dla matek z dziećmi, czy dla samych dzieciaków, które mogą zostać w momencie, w którym dorośli są zajęci różnymi sprawami, no ale myślę też o dostępie do spektakli, które są tłumaczone na język ukraiński albo wyświetlane są napisy, albo można sobie pobrać po prostu słuchawkę i posłuchać tego tłumaczenia, albo repertuary są tak zmieniane, żeby dostosować ofertę dla naszych gości, na przykład poprzez granie spektakli opartych na bardzo klasycznych tekstach, które są wszystkim znane, czy granie spektakli z niewielką ilością słów. No to myślę, że to wszystko z kolei no nie jest takim prostym przełożeniem, że teatr nie może być narzędziem wspierającym w czasie wojny.

**ALEKSANDRA GALANT: Zastanawiam się, czy my też możemy szukać w teatrze pomocy w zrozumieniu sytuacji i w oswojeniu się z nią?**

JUSTYNA CZARNOTA: Ciężko dystansować się i diagnozować tę sytuację, więc ja bym raczej właśnie była teraz w takim trochę ruchu wytchnieniowym może i jednak takiego patrzenia na teatr jako też na miejsce, w którym można po prostu doświadczyć, skupić się na tematach uniwersalnych i w takim sensie szukać sensu w tym, co nas otacza. Nie spodziewam się, że teatr nam da od razu analizę jakiejś sytuacji, chociaż też widzę, że dość dużo teatrów tłumaczy szybko aktualne sztuki ukraińskie, więc być może na przykład to jest taki obszar, który będzie dostarczał nam lepszego rozumienia tej sytuacji, ale no z drugiej strony może też przez to, że ja sama się zajmuję teatrem dla dzieci i młodzieży, to bardzo wierzę, że to może być po prostu narzędzie takie dające moment dobra, moment spokoju, moment rozluźnienia się.

**ALEKSANDRA GALANT: Teatr jako taki azyl.**

JUSTYNA CZARNOTA: Na pewno to jest taka ścieżka, która mi samej jest na ten moment bliższa. Jak zaczęła się pandemia, to ja na przykład osobiście chętnie obserwowałam takie wydarzenia online'owe, które eksperymentowały. W ogóle bardzo to było dla mnie ciekawe i wnoszące dla mojej praktyki, żeby sprawdzić, jak teatr może korzystać z Internetu, z wideo jako z nowego medium. I to miałam w ogóle no naprawdę bardzo dużo i przyjemności w tym, i oczywiście też bardzo wiele rozczarowań. No wszyscy wiemy, że te transmisje bywały też rozpaczliwie złe.

ALEKSANDRA GALANT: **No tak, wszyscy się uczyliśmy.**

JUSTYNA CZARNOTA: Dokładnie, ale z drugiej strony jak sobie myślałam o takich naprawdę adekwatnych projektach, jak projekt wokół Teatru Studio, ten teatr w kwarantannie albo mnóstwo świetnych projektów tanecznych, gdzie można było zobaczyć naprawdę ekstra choreografie w domu, które były dla mnie super, super powodem do refleksji, albo jak myślę sobie na przykład o spektaklach Wojtka Ziemilskiego, który totalnie kreatywnie korzystał z przestrzeni teatru, albo o bardzo fajnym projekcie Ani Wańtuch – takiej choreografki dla rodzin. No to myślę sobie, aha, dobra, czyli po prostu możemy tu eksperymentować, ale na przykład teraz, kiedy jest ten etap wojny, to ja sama mam coś takiego, że... że jest we mnie dużo większe zatrzymanie, dużo więcej niepokoju i nie mam tak, że mam wyrzuty sumienia, kiedy chodzę do teatru. Chodzę do teatru właściwie z dwóch powodów. Po pierwsze mam takie poczucie, że chciałabym, żeby ktoś mi powiedział coś ważnego, coś co wesprze mnie w tej sytuacji, która jest teraz, pozwoli mi też samej ogarnąć moje emocje, ale z drugiej strony chciałabym, żeby stworzył dla mnie sytuację takiego dobrostanu. To jest tak dobre wydarzenie, tak przepełnione jakąś, nie wiem, spokojem, radością, że mogę po prostu no odskoczyć na chwilę od swojej... od tego niepokoju, który mnie napełnia na co dzień. Myślę, że nie tylko mnie, że... nie myślę, że to, o czym mówię, jest totalnie uniwersalnym doświadczeniem, bo każdy z nas przeżywa tę sytuację na swój własny sposób, no ale jest jakimś przykładem tego, jak ja tego doświadczam.

ALEKSANDRA GALANT: **Myślę, że to jest kolejny bardzo ważny powód, żeby z teatru nie rezygnować, żeby w teatrze szukać ukojenia, może szukać odpowiedzi i myślę, że to jest świetny sposób też, żeby zakończyć naszą rozmowę. Gościem Audycji Kulturalnych była Justyna Czarnota z Instytutu Teatralnego. Oczywiście wspólnie polecamy Wam publikację „Teatr w pandemii”.**

JUSTYNA CZARNOTA: Dziękuję bardzo.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.